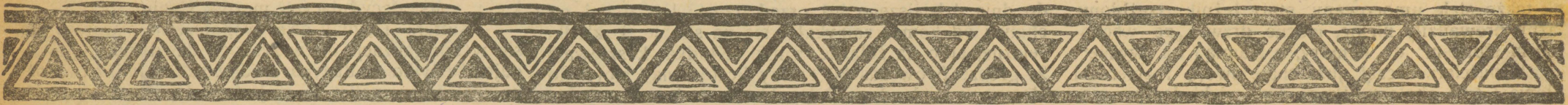


KURJER PODHALAŃSKI



Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:

miejskowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p. Telefon 18.

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III.

Nowy Sącz, niedziela dnia 8 stycznia 1928.

Nr. 2

O naprawę konstytucji polskiej.

Program ustrojowy obozu majowego nie był dotychczas wyraźnie sformułowany. Mówiono ogólnikowo o wzmocnieniu władzy wykonawczej, względnie władzy Prezydenta Rzplitej, ale bez określenia wyraźnego, w jakim kierunku i w jakiej mierze ma to wzmocnienie być przeprowadzone. Ta niejasność oddziaływała ujemnie na pogłębienie wpływów obozu majowego wśród społeczeństwa, a przeciwnikom z prawej i lewej strony dostarczała łatwej okazji do przedstawiania „sanatorów“ jako ludzi nie wiedzących, czego chcą.

Dlatego uchwały Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzplitej z 4 grudnia b. r. mają szczególniejsze znaczenie, gdyż kładą kres tej niejasności i formułują zdecydowany i konsekwentny program gruntownej przebudowy konstytucji polskiej. Konstytucja ta była oparta na zasadzie rządów parlamentarnych. Doświadczenia poczynione przez Polskę w okresie funkcjonowania tego systemu w latach 1919—1926, wykazały dla każdego bezstronnego i niezastępienego przez doktrynę lub — co gorsza — interesy partyjne, iż ustrój tego w warunkach polskich jest źródłem śmiertelnej słabości dla państwa, musi je doprowadzić w końcu do katastrofy.

Dlatego Rada Naczelna Z. N. R. zajęła stanowisko, żądające zupełnej likwidacji systemu rządów sejmowych i zastąpienia ich przez tak zw. system rządów prezydjalnych, którego klasycznym przykładem i wzorem jest konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z r. 1787, a więc mająca za sobą już blisko półtora wieku istnienia, — jedyna konstytucja pisana na kuli ziemskiej, która utrzymała się dłużej, niż sto lat.

Istota systemu prezydjalnego polega na zupełnym uniezależnieniu władzy wykonawczej od władzy ustawodawczej. Pełnia władzy wykonawczej jest skupiona w rękach prezydenta republiki, — ministrowie, względ-

nie szefowie resortów administracji są zależni tylko od prezydenta i tylko przed nim służbowo i politycznie odpowiedzialni. Wskutek tego ciągłość władzy rządowej jest zapewniona przynajmniej na okres urzędowania prezydenta (w Stanach Zjednoczonych cztery lata), skupienie jej zaś w rękach jednego człowieka daje jej siłę, jakiej żaden rząd parlamentarny nigdy posiadać nie może.

Rząd parlamentarny może funkcjonować znośnie tylko wówczas, gdy opiera się na zwartej i karnej większości parlamentu. Jeżeli wyłączymy kraje, w których parlamentaryzm jest tylko pokrywką, osłaniającą rządy kliki oligarchicznej, jak Węgry lub państwa bałkańskie, to okaże się, iż jedynym krajem, gdzie ten zasadniczy warunek z reguły był spełniony, jest W. Brytania. We wszystkich innych państwach, od czasu wprowadzenia powszechnego głosowania, parlament nie posiada stałej większości, a rząd musi opierać się na koalicjach prawie zawsze nienaturalnych i krótkotrwałych. We Francji np. przeciętny czas urzędowania gabinetu za trzeciej republiki wynosił osiem miesięcy, w Polsce w latach 1919—1926 tylko siedem miesięcy.

Ten stan faktycznej anarchii u góry jest niezmiernie szkodliwy dla każdego państwa, ale wręcz zabójczy dla Polski, mającej granice otwarte i stale zagrożone przez dwa wielkie mocarstwa, na wewnątrz posiadające 1/3 ludności niepolskiej, usposobionej w swej większości wrogo dla państwa polskiego. Postulat silnego i trwałego rządu jest dla Polski kwestją życia lub śmierci. Program Z. N. R. chce mu uczynić zadość na gruncie demokratycznym. Albowiem system prezydjencjalny, w którym głowa państwa jest bezpośrednim wyrazem woli całego narodu, odpowiada najściślej idei demokracji, której kolebką w czasach nowożytnych były Stany Zjednoczone. Przyszłość demokracji w Polsce zależy od przyjęcia tego systemu

dziecie itd. Wieśniak zostaje wreszcie zupełnie obalamucony. W dniu wyborów, albo zostaje w domu bojąc się czegoś złego, lub rzuca w urnę numer najczęściej zaagitowany, lub dowolny, jaki mu poza obrębem, często w obrębie wyborczym poddano.

Tak przynajmniej było przy ostatnich wyborach. Spodziewać się jednak należy, że obecnie, świadomość wieśniaka jest silniejsza, bo oparta na faktach, Czyż chłop polski, tak wierny Ojczyźnie i jej wodzowi rzuci swój głos na przeciwnika, wroga? Rzuci głos na posłów—zdrajców, oraz ludzi wyuzdanych z honoru, zarozumiałych, ambitnych szkodzących dobru kraju i im samym?

Jeśli się znajdzie, tu garstka, nie mająca jeszcze wyrobionego poczucia obywatelskiego, garść ludu zaagitowanego czy przekupionego „gruszkami na wierzbie“.

Poczucie obywatelskie przy wyborach zmniejszy siłę partii wrogich rządowi, uszczupli ją, a z czasem zmiecie zupełnie z horyzontu politycznego.

Poczucie obywatelskie przy wyborach, przyczyni się do wyboru sejmu z takich ludzi złożonego by był naprawdę powagą narodu i kraju, z którym mają się liczyć państwa ościenne. W myśl przysłowia „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz“ jakich wybierasz ludzi, tak się będą troszczyć o ciebie, mamy wybrać posłów, rząd, za panowania którego, by nie było ciągłych wachań waluty, drożyzny, strajków, potrzeby obożenia taczkami po peronach stacyjnych posłów, (N. Sącz 1920 r.), nieustannego drżenia urzędnika przed redukcją, drżenia o chleb jutrzejszy.

Urzędnik musi być na przyszłość lepiej sytuowany, bo naprawdę za wiele się od niego żąda i wymaga.

Kupiec ma mieć zmniejszone podatki, by za 500 zł. towaru, nie płacił tyle, co płaci wieśniak — kmięć za 50 morgów pola.

Rzemieślnik ma otrzymać pracę, któraby go utrzymała wraz z rodziną, zabezpieczyła jego przyszłość.

Nie osobiste więc korzyści posłów winne ino być na myśli, lecz dobro wyborców, dobro kraju.

Ponętne to „jedzenie z rządowego korytka“, lecz niech nie zapomną, że naród baczenie śledził będzie ich czyny, bo aż nadto doświadczył tych obiecanek z przed czterech laty na swej skórze.

Zdrowa myśl obywatelska musi obecnie pokonać zmurszałe i przejęte zgnilizną moralną zapatrywania i dążenia na przebój, wszelkich niepożądanych dziś, „Dojłidziarzy“ i innych rzekomych zbawicieli ludu. Walka ta będzie nie równa, bo z jednej strony walczył będzie rozsądek, poczucie obywatelskie, z drugiej zaś, wyuzdana horda dorobkiewiczów, która swój własny interes przedkłada przed interesem i dobrem kraju.

Spodziewać się jednak należy, że zdrowa myśl zwycięży i zatrumfuje nad krajem naszym polskim.

Tadeusz Fałowski.

W przededniu walki przeciw zdrowej myśli.

Trzecie z rzędu wybory do Sejmu i Senatu zbliżają się ku nam. Trzeci okres zmagania partii politycznych, walk o wpływy i siłę, oraz korzyści nie rzadko osobistych.

Jasnym jednak jest, że wybory obecne potoczą się innym trybem niż poprzednie, wiele partii straci swą siłę na korzyść innych, lub nowoutworzonych, lecz opartych na zasadzie współpracy z rządem, bo społeczeństwo, nie wyłączaając i wsi, uświadamia się coraz więcej, czuje tą potrzebę. Ze zainteresowanie się tą sprawą jest udziałem wszystkich obywateli, nie dziwić się temu. Wszak to wielka i ważna chwila która rozstrzygnie, czy zdolne ono jest myśleć, czy potrafi wybrać ludzi zdolnych do tego postannictwa, prawych a z silnym i zdrowym charakterem, którzyby utworzyli zdrowy sejm.

Czy społeczeństwo da się znów uchwycić na lep obiecanek agitacyjnych czy rzucając głos na dane stronnictwo, będzie się czuło duchowo zadowolone, a zarazem świadome swego czynu.

Nie obiecanki przedwyborcze winne być posłuchem narodu, lecz wspomnienie z niedawnej przeszłości, które niejednokrotnie okazało prawdziwe oblicze, posłanników oblicze zaufanych narodu, z ostatnich wyborów. Inteligent, mieszczanin, urzędnik, czy wieśniak mając wyrobiony większy czy mniejszy pogląd polityczny, nie powinien nagiąć się pod młot

jemu obcy, lecz dążyć pod swój sztandar, który ma go prowadzić do jego potrzeb.

Mieszczanstwo mając na uwadze tak ważny problem, jak rozbudowa miast, skupienie handlu, kultury, oświaty, wystąpi obecnie pod nazwą „Zjednoczenie Gospodarcze Miast Polskich“. Niewątpliwie iż pod tą dewizą, stanie bardzo znaczna ilość wyborców. Stanie tu inteligent, kupiec, rzemieślnik, urzędnik. gdyż hasłem tu jest działanie na korzyść i obronę każdego z tych warstw. Za przykładem Poznania, Bydgoszczy, Krakowa, Lwowa, Częstochowy, Piotrkowa, pójdą i inne nie wyłączając i mniejsze miasta.

Zjednoczenie Gospodarcze Miast Polskich wynikło z ducha czasu, a jako takie, zyskuje coraz większą popularność i siłę. Jest to nowy objaw odrodzenia myśli, w związku z nadchodzącymi wyborami, objaw bardzo pocieszający. Można tu przewidzieć lepsze widoki dla miast i ich mieszkańców.

Pozostają wieśniacy stanowiący większość. Ci są naprawdę godni pożałowania w tym okresie. Choć wielu z nich posiada swój pogląd na ustrój państwa, pogląd na całokształt, ale ileż się nasłuchać muszą różnych wieców, mów, przemówień. A każdy do nich: Kochani Rodacy! Bracia Chłopi! Bracia w Chrystusie! głosujcie tylko na numer taki, a taki! Na tamten „X“ nie głosujcie, bo to zdierycy, socjaliści, burżuazy, reformy niechcą... a do piekła pój-

Żakiety - Poullovery - Kamizelki i Pończochy jedwabno-welniane; wzory i desenie ostatniej mody w firmie

Karol Sozański
NOWY SĄCZ, Jagiellońska 2.
Na składzie kalosze i śniegowce „Tretorn“

Seweryn Udziela.

Chaty na Podhalu przed 300 laty.

W roku 1902 byłem w Czarnym Dunajcu w nieistniejącym już dzisiaj domu Jędrzeja Kapuściarza. Na pięknie ryzowanym sosrębie wyróżniła się data budowy domu 1711 rok. A więc dom ten stanął przed dwustu laty! Od tej chwili izba nie uległa żadnym przeróbkom, oprócz pieca kuchennego, Zwracała uwagę szczególnie ta okoliczność, że izba była wysoka i dwa w niej okna duże. Powalę podtrzymała sosręb bardzo pięknie z trzech stron ryzowany, pod oknami szeroka, mocna ława, zakończona oryginalnym barwnym oparciem, szafeczka na naczynia, wisząca, stała do ściany przybita przy drzwiach, obok także stała umocowany stary łyżnik rzeźbiony. Z izby prowadziły niskie, mocne drzwi „ze wschodzącym słońcem” do komory, a stamtąd na „wyżkę”.

Kapuściarz zaczął już chatę swoją rozbiierać i połowa leżała obalona. Przez dwa wieki deszcz zrobił swoje; chata nie lepiona i nie bielona z zewnątrz. narazona na wieloletnie ulewy, po których zatrzymywała się woda dłużej w węglach, zaczęła butwieć w tych miejscach, a zbutwiałe drzewo kruszy się. Zbutwiały węgiel naprawić nie można, więc trzeba było przystąpić do rozebrania starego domu i wystawienie nowego.

Nie mogę odzłować do dzisiaj, że się nie udało uratować dla zbiorów którego Muzeum krajowego pięknego sosrębu Kapuściarza, szafki na naczynia, łyżnika i drzwi do komory. Nie miał się tem kto zająć i pewnej kwoty na ten cel ofiarować! Spalono wszystko!

Takie jak ten dom Kapuściarza z roku 1711 w Czarnym Dunajcu, były zapewne domy góralskie wcześniejsze o lat kilkadziesiąt, bo według aktów

sądowych z roku 1630 przedstawiają się wcale porządnie.

Z dokumentów tych dowiadujemy się, że okna w chatach były oszklone pomimo, że „błony” szklane były bardzo drogie, a jedna szybka w chłopskim oknie kosztowała zwykle dwa złote, a nawet sześć szyb w oknie kosztowało piętnaście złotych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w owych czasach baran dwuletni kosztował dwa złote, przeto jedna szybka do okna kosztowała tyle, co jeden baran. Cena za nadto wysoka.

Oprócz drewnianych zapór i zasuw używanych do dnia dzisiejszego już przed trzystu laty drzwi od chaty i od komór zamykały się na skoble i kłódki żelazne, albo na żelazne zamki. Kłódka kosztowała 24 grosze (wówczas 30 groszy liczone na 1 złoty) do złotego zamek dwa złote, klucz od komory jeden złoty. Mówimy tu ciągle o ówczesnych złotych, których jeden równał się co do siły kupna trzydziestu złotemu dzisiejszemu.

W izbie były ławy dookoła ścian i stół w kącie, były ładne skrzynie w cenie cztery złote jedna, na chusty białogłowskie i do przechowywania piędzdy służące. Łóżka zaślane pierzynami i poduszkami wartości do ośmiu złotych.

W „czarnej izbie” to jest w kuchni, wisiał kocioł kosztujący piętnaście złotych, używany do warzenia piwa, a w komorze sąsiad na zboże wartości jeden i ćwierć złotego, tudzież różne narzędzia rolnicze.

Z tego widzimy, że już przed trzystu laty góral nasz na Podhalu mieszkał porządnie i miał się dobrze.

Jakie korzyści daje nam radio.

Życie przeciętnego inteligentnego człowieka jest dzisiaj bardzo skomplikowane, bo dostosowane do postępów techniki, kultury i cywilizacji XX wieku. Ten stan rzeczy powoduje szybkie zużycie siły i nerwów, gonitwę za coraz to nowymi udoskonaleniami, szuka się w maszynach uzupełnienia i zastępstwa czynów i myśli ludzkich.

Coraz trudniejsze warunki zdobywania środków życia, konieczność doskonalenia się w pewnych poszczególnych dziedzinach dla dotrzymania konkurencji, zmusza dziś każdego człowieka, który chce być cenną i użyteczną, fachową siłą—do zasklepienia się w pewnej specjalności. Z natury rzeczy każdy człowiek dąży do możliwie wszechstronnego zapoznania się z różnymi dziedzinami przejawów życia. I tu trafia na pewną zasadniczą trudność, bo albo będzie znał się powierzchownie na wielu dziedzinach i pozostanie nieproduktywnym i nieużytecznym dyplemtem, ale będzie miał pozory zaspokojenia swojej własnej ambicji, lub też poświęci się tylko jednej specjalności, która zrobi z niego cennego fachowca, użytecznego członka społeczeństwa, dając łatwo możliwość zdobywania środków życiowych, a nawet wzbogacenia się.

Jak dać możliwość temu pożytecznemu specjalistce, poświęcającemu olbrzymią większość czasu jednej wyłącznie dziedzinie wiedzy—uzupełniać wiadomości z innych dziedzin życiowych.

Radio to zrobi!

Wystarczy być radjostuchaczem, a wtedy np. zapalony rolnik, znający się dobrze na płodozmiennach, nawozach sztucznych, uprawie itd. poza odczytami z rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa—może do-

wiedzieć się przez odczyty radjowe o nowych kierunkach w literaturze, malarstwie, sztuce, o nowych postępkach w dziedzinie techniki, słowem może poznać to wszystko, co go poza jego ziemią interesuje i co dla ogólnego wykształcenia jest niezbędnym.

Albo np. urzędnik, zagrzebany w suchych aktach, papierach, dokumentach, niemający możliwości poświęcenia czasu na studjowanie historii, lub poszczególnych działów sztuki—otrzyma przez radio odczyty gotowe, syntetyczne i rzeczowe. przez specjalistów w danych dziedzinach opracowane.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć w tem miejscu, że może to uczynić nie tylko w wielkim mieście, ale w najbardziej odległych zakątkach kraju. Nie wymaga to żadnych przygotowań, może w pozycji wygodnej zaznajamiać się z interesującymi tematami, może, odpoczywając fizycznie, kształcić i udoskonalać umysł.

Wielu ludzi po spełnieniu swego codziennego obowiązku, mając raczej skłonność do spędzania wolnego czasu na rozrywkach i zabawie, chciałoby chętnie spędzić wolny czas „na wesoło”.

Łatwo może znaleźć różnego rodzaju rozrywki w wielkim mieście, mając odpowiednio fundusze na to. Ale cóż ma robić człowiek, lubiący rozrywki, a niemający ich w miejscu swego pobytu, zwłaszcza gdy nie może sobie pozwolić na wyjazdy i zabawy.

To wszystko znajdzie w radjo!

Wystarczy być radjostuchaczem (za 3 złote miesięcznie) a może mieć każdego wieczoru prawdziwą ucztę rozrywkę: tylko za 10 groszy dziennie słyszy poważną muzykę i skoczne charlestony, pogodny dowcip i nastrójową deklamację.

Ludzie dzisiejszego czasu żyją prędko. Przeszłość przestała być tą przeszkodą z przed niedawna.

Dzisiaj już nie wszystkim wystarczają nowości, podawane w dziennikach nawet 2 razy dziennie. Dzisiaj każdy chciałby wiedzieć wszystko co się dzieje w chwili dokonywania się faktów, jeśli nie bezpośrednio to z ust sprawozdawców.

Czy małego znaczenia jest dla kupca i rolnika codziennie mieć możliwość dowiedzenia się cen z komunikatów radjowych na różnych rynkach krajowych i zagranicznych?

A ilu to naszych domorosłych polityków oczekuje na wyniki różnych narad i konferencji międzynarodowych, a rozchwytyjąc nadzwyczajne dodatki i pierwsze wydawnictwa dzienników, otrzymuje wiadomości spóźnione i często zniekształcone. Jako radjostuchacz może mieć to natychmiast, niekiedy z ust decydujących mężów stanu.

Kultura i cywilizacja współczesna, wyrażająca się w specjalizacji we wszystkich dziedzinach, powoduje, że tylko w dużych środowiskach ludzkich można znaleźć wszystko to, co jest niezbędnym dla współczesnego człowieka. Stąd utartym zwyczajem mierzy się wielkością miasta możliwość zaspokojenia potrzeb. To napozór słuszne twierdzenie nie wytrzymuje krytyki jednak, gdy się weźmie pod uwagę, że o stopniu kultury, poziomowi intelektualnego decydują nie miejsca, lecz ludzie.

Chodzi tylko o to pokonanie przestrzeni—co czyni radio—dając możliwość słuchania naukowych odczytów, doskonałej muzyki, świetnego dowcipu, wiadomości aktualnych, słowem można mieć to wszystko, co ma każdy mieszkaniec dużego miasta.

A więc wszystko przemawia za tem, aby jak najprędzej zostać radjostuchaczem.

Polska w statystyce spółdzielczości.

Wszystkie większe czasopisma spółdzielcze zagraniczne przyniosły w ostatnim czasie tabelkę, opracowaną przez Ministerjum Pracy Stanów Zjednoczonych, a wykazującą procentowy stosunek ludności, zorganizowanej w spółdzielniach spozycwców, do ogółu ludności w poszczególnych krajach. W tabeli tej uwzględniono tylko ilość członków spółdzielni, zorganizowanych w związkach, wobec czego rzeczywisty stosunek procentowy jest nieco większy, gdyż w niektórych krajach jest sporo organizacji spółdzielczych, jeszcze w związki niezrzeszonych. Przyjęto również, że jedna rodzina składa się przeciętnie z 4-ch osób

Tabelka ta wygląda następująco:

1. Anglja	45 %	10. Niemcy	20 %
2. Danja	40 „	11. Szwecja	20 „
3. Finlandja	40 „	12. Norwegja	15 „
4. Islandja	40 „	13. Holandja	10 „
5. Węgry	40 „	14. Bułgarja	8 „
6. Szwajcarja	35 „	15. Australja	6 „
7. Francja	30 „	16 Stany Zjednoczone	2 1/2 „
8. Rosja	30 „	17. Argentyna	1 „
9. Belgja	20 „		

Polski w zestawieniach tych brak — nie wiemy dlaczego. I pytamy z zaciekawieniem, jak stosunek ten przedstawia się u nas. Obliczmy więc:

Według ostatnich danych statystycznych z r 1926 zorganizowanych jest w spółdzielniach spozycwców należących do związków: „Społem”, „Wojskowego”, „Unji” i Zw. Rez. Spółdz. Ukraińskich okragło 780.000 członków. Pomnożone przez 4 daje to 3,120.000 osób zaopatrujących się w artykuły spożywia w swoich własnych sklepach społecznych. W stosunku do ogółu ludności w Polsce (30 milionów) wynosi to 10,4%. Przypada nam więc w powyższej tabelce miejsce 13-te pomiędzy Norwegją a Holandją.

Dr. Teofil Kuryłto.

Dokument o założeniu wsi Smerekowiec.

W moim zbiorze znalazłem dokument tyczący się założenia wsi Smereczyn (Smerekowca pow. gorlickiego) o następującej treści:

In castro Biecensi 1684 roku stanął honestus Iwan Malik, sołtys de villa Smrokowiec i przedłożył przywilej podpisany przez braci Gładyszów z prośbą o wpis tegoż do akt. Przywilej brzmi:

Bracia Jakób i Stanisław Gładysze z Ryglia nadają także w poniedziałek po środzie postnej niedzieli 1521 roku sławetnemu Machniowi z Wyssowy, synowi Maksyna Wołoszynowi, zezwolenie na osadzenie wsi na prawie niemieckim nad rzeką Wielkiej Żdny na Smereczynie i na obu brzegach rzeki tejże. Wieś ma się nazywać Smereczyn, a osadnicy mają być zwolnieni od ciężarów na przeciąg 20 lat. Gładysze za osadzenie wsi, nadają Machniowi i jego potomkom sołtystwo w Smereczynie z dobrem uposażeniem zobowiązując go w razie wyprawy wojennej do stawienia się na jednym koniu, lub dania tegoż. Gładysze przeznaczają jeden łan kapłanowi albo popowi, regulują stosunek między sołtysiem a osadnikami i oznaczają jakie daniny mają osadnicy im i ich potomkom płacić. Dosłowny tekst dokumentu podaje jak następuje:

EXTRAKTUS.

...in Castro Biecensi Feria Quinta post Festum

Sancti Petri in Vinculis proxima Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Octnagesimo Quarto officium et acta praesentia Castrensia Capitanealia Biecensia personaliter conveniens honestus Iwan Malik de Villa Smrokowiec Scultelus, obtuli cidem Officio praesenti, et ad actandum porrexit Privilegium infra scriptum, per Generosum olim Jacotum et Stanislaum Gładysze fratres inter se germanos, predicti offerentis antecessoribus datum, et collatum, manibus corundem Generosorum Gładyszów, tunc et Generosi Iannis Zborowski de Rytużany propriis subscriptum, et sigilli, unico appremum petens hosce privilegium an offerente suscipi, et in acta praesentia inscribere admitto quod ab eodem officio praesenti obtinuit unde eiusdem Priwillegii tenor de verbo ad verbum sequitur est quętalıs.— W imię Boże Amen—do wiecznej rzeczy i wiekuistej pamięci My Jakób y Stanisław Gładyszowie bracia rodzeni niedzieln z Ryglia y Smrokowca Dziedzicy, ku znajomości y wiadomości wszystkim pospolicie tak niniejszym jako i przyszłym objawiamy przez niniejszy list, iż przez zasługę łaski naszej y dla przymnożenia dobra naszego, aby nam y potomkom naszym urosł większy pożytek, Sławetnemu mężowi Machniowi z Wyssowy Maksymowemu synowi Wołoszynowi, bacząc iego rostopność ku osadzeniu wsi na rzece wielkiej Żdny na Smereczynie z obadwu stron rzeki prawem Niemieckim dajemy zupełną moc wieś osadzić, która Smereczyn po polsku wezwana ma bydź przydawamy tey wsi lasy i gaie z obadwu stron rzeki przysługujące abo y łany począwszy od Magory ztąd się począł ten prze-

rzezony Potok mały Smrokowie, od tego miejsca na dół, jako wpadł począwszy drugim potoczkiem od Żdny na dół, idąc od tych dwu potoczków, tam dajemy, idąc na dół po obu stron rzeki łan na szerzą y aż do Regetowa, pocznie się Regetowem na dół do Kopiennego, aż do Stępnego, którą przerze czoną wieś Smereczyn wyimniemy od wszystkich praw zebranych y od dani wszystkich za dwadzieścia lat, ieden rok po drugim idących, która wolność gdy wynidzie, każdy kmieć jako który siedzi po pół grzywnie nam i potomkom naszym zawsze na dzień Świętego Piotra i Pawła na każdy rok na wieki płacić będą powinni, dla którego osadzenia wsi przerzeczoney; temuż rzezonemu Machniowi i iego potomkom dajemy Sołtystwo w teyże wsi naszej Smereczynie, y trzy łany wolne iatkie Rzeźnicą, iatkie Szewca Kowala, Młyn y Tracz abo piłę, y las wolny ku Młynowi i ku pile i ku budowaniu, a Kmiecie y do Młyna y do Tracza y do yazu będo winni potrzeby wszystkie zwieść y około yazu robić, Staw bo Stawy któreby mógł mieć do łowienia ryb y łowiska zwierząt a miasto obszarów idąc na dół we dwunastcie Kmiec łany—dwa Sołtysie i ćwierć iego własne któreby sam wyrobił wolne mią b, dż od płacy, — temu też to Sołtysowi przerzeczoney y iego potomkom dajemy Szósty pieniądz czynszowy y trzeci pieniądz każdej winy, dajemy też Kościołowi łan ieden z którego łanu ten kapłan albo pop nam y potomkom naszym na każdy rok dwanaście groszy będzie winien płacić też dajemy ieden łan wolny na paszę który zowią nawsie, na których trzech łanach łanach

Powiat limanowski za Rządem Marszałka Piłsudskiego.

We środę 28 bm. odbyło się w sali „Sokoła“ w Limanowej nadzwyczajne liczne zebranie obywatelskie w związku z wyborami do Sejmu.

Przybyli przedewszystkiem w ogromnej liczbie ze wszystkich stron powiatu bez względu na przynależność partyjną chłopci. Przewodniczył Antoni Bulański naczelnik gminy Mordarka, sekretarzem Michał Lis naczelnik gminy Kanina, referat o sytuacji wygłosił Dr. Małeta.

Wybrano Powiatowy Komitet Wyborczy z przedstawicielami całego powiatu i uchwalono jednogłośnie rezolucję wyrażającą Rządowi Marszałka Piłsudskiego pełne zaufanie za działalność zamierzającą do upo-

ządkowania stosunków wewnętrznych, podniesienia gospodarczego kraju i utrwalenia mocarstwowego stanowiska naszej OJCZYZNY.

Przy wyborach postanowiono iść z Rządem w przekonaniu opartem na doświadczeniu historycznym, że OJCZYZNIE NASZEJ potrzebny jest przedewszystkiem silny Rząd.

Od kandydatów poselskich uchwalono żądać, aby stali na gruncie katolickim i narodowym.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO I PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Rok 1928.

Rok 1928 od Narodzenia Chrystusa jest:

- 7437 według ery konstantynopolskiej (bizantyńskiej),
- 5688 według ery żydowskiej,
- 4272 od potopu biblijnego,
- 2704 od I. Olimpiady, albo 3-cim 676-ej Olimpiady (zaczyna się w lipcu),
- 2681 od założenia Rzymu,
- 2675 według ery babilońskiej,
- 1895 od śmierci Chrystusa,
- 1856 od zburzenia Jerozolimy,
- 1346 według ery mahometańskiej (Hedzry),
- 832 od 1-ej wojny krzyżowej,
- 488 od wynalazku druku,
- 436 od odkrycia Ameryki,
- 346 od wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego,
- 50 od wynalezienia telefonu,
- 32 od wynalezienia radiografii,
- 14 od wybuchu wojny europejskiej,
- 9 od końca wojny europejskiej,
- 8 od pokoju wersalskiego,
- 1139 od pierwszej notatki o Polsce (wojna Karola W. w 789 r.),

- 962 od chrztu Polski,
- 137 od Konstytucji 3-go Maja,
- 132 od III rozbioru Polski,
- 98 od powstania listopadowego,
- 65 od powstania styczniowego,
- 10 od zjednoczenia Państwa Polskiego,
- 7 od uchwalenia Konstytucji 17. marca,
- 7 od plebiscytu na Śląsku,
- 6 od przejęcia Śląska przez władze polskie,
- 3 od wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego.

Rzymianie **rozpoczynali rok** dnia 1. stycznia. Chrześcijanie w najdawniejszych czasach 6. stycznia, później w różnych krajach różnie: 25. marca, dzień Zwiastowania N. M. P. (bliski wiosennego zrównania dnia z nocą), 25. grudnia, dzień Narodzenia Chrystusa (bliski przesilenia zimowego), 21. września (jesienne zrównanie dnia z nocą), 24. czerwca (przesilenie letnie). Dopiero w XVII wieku zaczęła się ustalać data 1. stycznia jako początek roku.

Święta ruchome rzymsko-katolickie.

Popielec 22. lutego, **Wielkanoc** 8. kwietnia, **Wniebowstąpienie** 17. maja, **Zielone świątki** 27. maja, **Boże Ciało** 7. czerwca.

Złodziej, który zawiadomił o swej wizycie.

Są na świecie rozmaite typy złodziei. Wśród nich zdarzają się osobniki nader wesoło usposobieni, uprawiający z iście złodziejskim humorem swój zawód. Oto, co się zdarzyło pewnej wieśniaczce.

Wieśniaczka ta nazywa się Kunegunda Majka i pochodzi z Lipnicy. Pewnego dnia przed świętami Bożego Narodzenia otrzymała list, jakoby od swojego brata, że ten przyjeżdża do niej na święta. Babina ucieszona była niepomiernie. Widocznie nie widziała brata dawno i cieszyła się naprzód jego widokiem. Brat ten napisał w liście jednak, by zabiła świnie, miał bowiem przyjechać wraz z swoją narzeczoną. Istotnie Majkowa świnie zabiła i tak jak sobie jej brat życzył, schowała wędliny do śpichlerza, by się nie zepsuły. W wigilię wyszła widząc kobiecina na stację po mającego przyjechać brata. Dom rozumie się zamknęła na klucz, nie miała bowiem

nikogo z rodziny w pobliżu i poszła. Niestety brat nie przyjechał. Wtedy wróciła do domu. Jakież było jej zdziwienie i zarazem przerażenie, gdy zagładnąwszy do śpichlerza nie znalazła tam połowy schowanych wędlin, które skradł nieznanymi jakimiś złodziej. Obliczając poniesione straty wskutek tej kradzieży, natrafiła Majkowa na kartkę, którą pozostawił humorystyczny złodziej. W kartce tej usprawiedliwił swój nieczyny postępek. Równocześnie przeprosił ją za taką niespodziewaną wizytę. Na końcu kartki wypisane były czerwonym ołówkiem życzenia świąteczne jako że widocznie był dobrze wychowany.

Babina złapała się wtedy za głowę, niestety już było zapóźno. Złodziej natomiast urządził sobie znakomitą ucztę wigilijną, zapewne taką, jakiej jeszcze nigdy nie miał.

Rozbicie kasy składni. Kółek roln. w Mszanie doln.

Spokojną wieś jaką jest Mszana dolna spotkał nielada zaszczyt, gdyż oto złożyło jej wizytę grupa kasiarzy. W nocy bowiem z 30 na 31 grudnia zr. dokonali niewykręci dotychczas sprawcy włamania do biur składnicy Kółek rolniczych a następnie roz-

bili znajdującą się tamże kasę wertheimowską zabierając z niej kwotę 2.000 zł. poczem po umyciu sobie rąk w kancelarji dyrektora zbiegli przez nikogo nie zauważeni. Włamanie spostrzeżono dopiero najajutrz rano.

Zawiadomiona natychmiast o włamaniu policja wdrożyła energiczne śledztwo celem ujęcia sprawców.

swoich wolnych tento Sołtys y iego potomkowie mozc mieć zagrody, które mogą bydź i tem po wydzierzeniu tento Sołtys przereczony z potomki swejni na wszelką wyprawę woienną na iednym koniu powinien będzie służyć, abo konia dać, to jest na łasce pańskiej nam y potomkom naszym na wieki a my i nasi potomkowie będziemy winni tego Sołtysa y potomki iego strawą opatrzać, i tem Kmiecie przez tego Sołtysa osadzeni każdy z nich dwa yarzębie na Wielkanoc, dwa na Świątki, a dwa na Boże Narodzenie, abo po dwa Kapłuszy miasto Jarzębi abo za każdego po groszu y po seru Wałaskim, y po poprengu będą winni dawać nam y potomkom naszym i tem Wieprza każdy kmieć każdego roku dać ma iako który siedzi, i tem każdy Kmieć mający stado, od każdego stada owiec po pięci Baranów y osobliwie po iednym syru Wałaskim y po poprzagu na Świątki winni będą płacić, a Sołtys ma chować trzysta owiec, ot tego nigdy niema nic dać a jeżeli więcej będzie miał, od tego płacić będzie winien i tem po wydzierzeniu Pól gdy będzie żyr to jest pasza w lesiech naszych każdy Kmieć dziesiątego wieprza abo dziesiątą świnie nam y potomkom naszym będą winni płacić na wieki i tem Kmiecie tamże osadzeni którzy mają w lesiech pszczoły, abo barcie, tedy po ćwierci miodu będą winni płacić i tem każdy Kmieć tamże osadzony od tych czasów Sołtysowi y iego potomkom będzie winien robić do roku trzy dni pieszko a ieden dzieńczwarty bydtem za iego chle-

bem i tem Kmiecie też przereczeni w tey wsi będą winni temu Sołtysowi y iego potomkom poczte dawać na każdy rok to jest na Wielkanoc y na Boże Narodzenie i tem Sołtys ten y iego potomkowie będą winni nam y potomkom naszym poczte dać dwa kroć do roku i tem gdyby się przydało Sołtysowi temu abo potomkom iego Przywilej przed nami, abo potomki naszymi położyć, tedy go będzie winien położyć nie nam y potomkom naszym od położenia Przywileju nie płacąc—i tem gdybyśmy my albo urzędnik nasz ku sprawie albo Sądowi trzykroć w roku przyiechali tedy Kmiecie y z Sołtysem powinni za Pana albo sprawie tego trzykroć do roku często wać któregoż to Sołtysa wyżej omienionego y potonki iego y wszystkie Kmiecie wsi przereczoney wymienniemy i wolne czynimy od wszystkich praw, wszelkich Sądów tak, iż ten Sołtys i potomkowie iego o sprawy y krzywdy tak małe, iako y wielkie nie przedkim odpowiadać nie mają iedno tylko Kmieci przed swym Sołtysem, a Sołtys przed nami, gdyby naszą pieczęcią przed nas był pozwan tedy nie inaczej iedno prawo Niemieckie według zwyczaju innych Wsi prawem Niemieckim rządzonych na sie skarżącym będą winni odpowiadać, daiemy też temu Sołtysowi wyżej opisanemu i iego Potomkom zupełną moc w rzeczach y sprawach głównych wielkich i małych Kmiecie i przybywa tey Wsi omienioney według obyczaju Prawa Niemieckiego karać, Sądzić y skazować iakożto szerzey prawo Niemieckie po-

Łańcuch prasowy na odzież dla najbiedniejszej dziatwy szkoln.

W dalszym ciągu złożyli na powyższy cel:

P. Marcin Twardowski 10 zł.

P. Jeź Jan kwotę 5 zł. z zaproszeniem o złożenie takiejże kwoty pp. Styczyńskiego Władysława, Twardowskiego Ignacego, Górkę Łucjaną, Krkowską, Juljana Rodzińskiego.

P. Boiesław Głab kwotę 5 zł. z zaproszeniem o złożenie takiejże kwoty pp. Walerego Zaroffego, Tadeusza Sowińskiego, inż. Geislera Maksymiliana, Józefa Wójcika i Józefa Nekwapila.

Akcja węglowa magistratu

m. N. Sącza.

Celem zaopatrzenia najbiedniejszych w węgiel postanowił Magistrat m. Nowego Sącza rozdać bezpłatnie najbardziej będącym w potrzebie 18 wagonów węgla. Kredyt na ten cel potrzebny w wysokości 9.000 zł. uchwaliła już ostatnio Rada miejska. Obecnie sporządza się listy mających być obdzielonych a to na podstawie wykazu zeszłorocznego.

Kronika.

Co grają kina:

Kino Wiedza. Spowiedź kapelana z polskim Walentinem Igo Symem. Wspaniały dramat w 12 akt.

OSOBISTE.

Ślub. Dnia 26 grudnia 1927 odbył się w kaplicy szkolnej w N. Sączu, ślub p. Marji Gurczanki z p. Tadeuszem Pasierbińskim profesorem gimnazjalnym ze Sosnowca. Ślubu udzielił ks. prof. Paweł Sulma.

Ppułk. S. G. Witold Wartha dowódca 1. p. s. p. mianowany został pułkownikiem.

Dr. Mieczysław Hetper mianowany został podprokuratorem przy Sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Mianowania w starostwie w N. Sączu Pan Wojewoda krakowski przesunął z dniem 1 stycznia 1928 do IX st. służb. Wincentego Krzysiaka i Franciszka Piątka do X st. służb. Adama Michonia Tomasza Studzińskiego, Michała Olearnika.

Dr. Stanisław Stuchły dyrektor szpitala w Żółkwi mianowany został dyrektorem szpitala w Nowym Sączu i objął już kierownictwo szpitala.

Co słychać na targu? Targi poświęteczne, szczególnie wtorkowy były wielkie. Ruch ożywiony. Wszystkiego, przedewszystkiem nabiału, zwieziono w pokaznej ilości. Ponieważ jest to już obecnie okres poświęteczny, nabiał staniał, chociaż nieznacznie. Mleko sprzedawano w cenie 30 i 35 groszy za litr, masło od siedmiu złotych do ośmiu za kilogram, ser za kilogram 1.50, jaja po groszy 25. Drzewa także zwieziono więcej: kosztowało jak zwykle a więc fura drzewa miękkiego od 15 złotych do 20, natomiast fura drzewa twardego od 18 zł. do 25, zależnie od wielkości fury.

Wiec przedwyborczy w sali Ratusza. We wtorek dnia 3 bm. odbył się wiec przedwyborczy urządzony staraniem Egzekutywy Prow. Zw. Napr. Rzeczyposp. Referat na temat: „Czem narodowa demokracja zaszkodziła Państwu?“ wygłosił Mr. Jan Jasiński. W wiecu brało udział całe obywatelstwo

trzebuje y omawia też temy to Sołtysowi y potomkom iego daiemy zupełną moc o winy pańskie Sądzić obyczaiem prawa Wałaskiego, iakoż też y o dochody pańskie według innych Wsi Wałaskich mają się zachować, którzyż to Sołtys przereczony y potomkowie iego Sołtystwo wsi Smereczyna mocen będzie przedać, dać, darować, zamienić, y według woli swey iako sie iemu naylepiej y potomkom iego będzie widziało obrócić, tylko zwolą y przyzwoleniem naszym y potomków naszych.—Dla której rzeczy świadectwa pewnieyszego ninieysze pisanie obro-ną pieczęci naszej umocniliśmy.

Działo się y dano w Ryglicach w poniedziałek po środopostney niedzieli, roku Narodzenia Bożego tysiąc Pięćset Dwudziestego y pierwszego. Przyczym byli oblicznie Urodzeni y Szlachetni Andrzych Wielgłowski Jordan, Gabryel Taszycki, Jan Sierstrzeniec y innych wiele dobrych wiarygodnych. Jacobus Gładysz manu propria Stanislaus Gładysz rēka swa własna 1542. Jan Zborowski z Rytwiął Locus sigilli. Post cuius quidem privilegii in acta praesentia originale ipsius is idem offerens in instanti ab eodem officio praesentis recepit et de eo sibi extradito, officium hocce praesens quiaetavit, praesentibusque quiaetat—Hac suo recognitione in praemissis maedante.—Ex actis Castrensibus biaecensibus Relationum Nro. Consign Libri 205 Pag. 590... Jacobus Ochanowich C. R. Tabula Galic: W Rg'tor

śródmieścia. Po referacie wywiązała się niezwykle ożywiona dyskusja.

„Wieczór kołęd”. Dnia 8 bm. w Łazienkach Kolejowych, a dnia 9 bm. w „Domu Robotniczym” odbędzie się koncert kołęd chóru „Echa” i orkiestry 1 p. s. p. Program jest tak ułożony, że słuchacze będą mieli możność porównania z jednej strony kołedy polskie dawniejszych epok z kołedami współczesnych kompozytorów, z drugiej zaś strony kołedy polskie z obcemi. Wieczór ten zapowiadający się nadzwyczaj interesująco poprzedzi słowo wstępne p. Boguckiego.

„Betlejem Polskie”. Nowosądecki hufiec harcerski jak corocznie tak i w tym roku wystawił Betlejem Polskie L. Rydla. O ile w poprzednich latach widziało się różne usterki o tyle w bieżącym roku widzieliśmy więcej staranności w wystawieniu. Młodzie harcerze włożyli w grę wiele młodzieńczego zapału, a nawet u niektórych znaczący sceniczny. „Wesele Krakowskie” w 8 par wypadło doskonale.

Najpiękniejszym był akt trzeci, w którym jest tyle poezji tyle pięknych myśli, że chociaż słyszymy go bodaj po raz dziesiąty, to jednak słuchamy go zawsze z równą przyjemnością, natomiast w grze pierwszeństwo trzeba przyznać aktowi II-giemu.

Tegoroczna reżyserja pozostająca w rękach p. Nycza z wileńskiej „Reduty” nie poszła utartymi drogami. Na każdym kroku znać było doświadczoną rękę zwłaszcza, jeśli chodzi o szwankujące poprzednie sceny zbiorowe.

Oryginalne dekoracje p. A. Kossowskiego wykonane z dużym artystycznym przyczyniły się znakomicie do podniesienia ogólnego miłego wrażenia jakie odnieśli widzowie z całości.

Śpiewy solowe, chóry, muzyka, brzmiały czysto prowadzone pewną ręką p. Rzymka.

Przeniesienie gimnazjum drugiego. Zwolna następuje przeprowadzka drugiego gimnazjum z gmachu starego przy ulicy Wąsowiczów, do nowoukończonego budynku przerobionego z gmachu dawnego P. K. U. przy ulicy Jagiellońskiej na Grodzkiem. Obecnie przenosi się stopniowo gabinety przyrodnicze, fizyczne itd. Najpóźniej od półroczia rozpocznie się nauka dla uczniów już w nowowzniesionym gmachu, który będzie należał do największych tegorodzaju budynków w naszym mieście. W ten sposób wielka bolączka, którą był brak dotąd odpowiednio urządzonego budynku szkolnego dla uczniów gimnazjum drugiego, została na zawsze usunięta a młodzież, która dotychczas gnieździła się w norach poprostu a nie klasach, brudnych i ciasnych, będzie miała sale szkolne większe i urządzone możliwie jaknajlepiej i jaknajhygieniczniej. W jednym z najbliższych numerów napiszemy artykuł dotyczący budowy gmachu nowego gimnazjalnego.

Rozpoczęcie nauki szkolnej. Z dniem 3 stycznia rozpoczęła się w szkołach po przerwie świątecznej nauka i to tak w zakładach średnich jak i w szkołach powszechnych.

Miłość na gorąco. Niejaki Jan Skoczylas liczący lat 26, pobił swoją narzeczoną do krwi, za to, że nie chciała pożyczyć żądanej kwoty pieniężnej. Ożywiście po takim zajściu ojciec dziewczyny wyrzucił konkurenta z domu.

Jak Wiatr porwał firanki? Mikołaj Wiatr chcąc widocznie niespodziankę mikołajową sprawić, skradł Julji Jaworskiej z Nowego Sącza nowe firanki wartości 40 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku, Ostrożnie przed wiatrami na dwóch nogach.

Kradzież drzewa. Przeszło 100 kilogramów drzewa opałowego skradli nieznanymi sprawcy ze stodoły Stefana Szewczyka w dniu 3 bm.

Teatr Robotniczy.

„Krowoderskie Zuchy”

wodewil w 4 aktach, Stefana Turckiego.

Są rzeczy, które, choćby były nie wiem jak stare, zawsze robią wrażenie. Dowcip choć czasami może za dosadny, brzmi zupełnie inaczej, gdy włożymy go w usta czy to naszego chłopca czy andrusa podmiejskiego, aniżeli ten sam dowcip w komedji francuskiej; mówimy, że to jest swojskie, nasze. Każdy pamięta Krowoderskie Zuchy, czy to ze sceny, czy też z opowiadania. Otóż taką sztukę, która zawsze będzie mieć widzów i powodzenie jest sztuką ostatnią. Napisana ze znawstwem typów i tła przez rodowitego krakowianina, który dużo czasu stracił na podglądanie życia podmiejskiego, życie odmalował ze stron dodatnich, bo, że Gzysmiki czasami i popijają, to jednak tam w środku bije dobre serce; sami przyznają się, że źle zrobili godząc na Kazika, chcą błąd naprawić — (ślubują nawet od wódki oczywiście od większej ilości). Sztuka taka jak „Krowoderskie Zuchy” zawsze podobać się będzie, a co więcej gdy się jeszcze bardziej postarzą, będzie robiła jeszcze większe wrażenie, dla swojej szopki, typów, sztajerków i t. d.

Akt I. Dzieje się w domu Gzysmików. Gzysmik majster murarski dobrze mu się dzieje, więc lubi od czasu do czasu zaglądnąć do kieliszka, ale nie tylko on, bo i jego szanowna połowica i jego pociechy, w postaci czterech synów dryblasów, oczywiście też murarzy; jeden tylko syn wyrodził się z familji, Kazik, uczy się, ma zdawać maturę, myśli tylko o wyrwaniu

Zamiast noworocznych życzeń, kijem po głowie. W dzień Nowego Roku pobili się w karczmie przy gościńcu wiodącym do Nawojowej, dwaj parobczacy z Zeleznikowej. Bijatyka powstała z powodu kłótni, jaka po pijanemu wynikła pomiędzy wymienionymi, których nazwiska są Wojciech Zajac i Antoni Szymczyk.

Znowu wypadek wskutek poślizgnięcia się. W dniu 3 bm. pośliznęła się idąc na targ, do Nowego Sącza—Kunegunda Stolarczyk służąca i uderzając głową o chodnik rozbiła sobie skroń.

Ukradł sanki Jakiś nieznanemu amator sportu saneczkowego skradł w dniu 2 bm. saneczki całkiem nowe z podwórza Michała Stanka z Nowego Sącza.

Dobry zwyczaj nie pożyczaj. Do Józefa Kowalczyka gospodarza z Małej Wsi, kupującego krowę na targu w dniu 3 stycznia br., przystąpił jakiś nieznanemu osobnik w mundurze kolejarza i poprosił go o pożyczanie na chwilę kwoty 20 zł., gdyż kupuje sobie krowę i chwilowo brakuje mu ta suma. Gdy wieśniak wzbraniał się pożyczyc nieznanemu żądanej kwoty, tłumacząc się słusznie, że nie zna pożyczającego, przystąpił do nich drugi przystojnie ubrany jegomość i oświadczył, że proszącego o pożyczkę zna i ręczy za niego. Wtedy nakłoniony Kowalczyk żądana kwotę pożyczzył i kupiwszy dla siebie krowę udał się z nieznanym w kierunku targowicy. Tam jednak sprytny zakreślił się pomiędzy tłum i znikł bez śladu, zostawiając zdumionego i naiwnego chłopca bez dwudziestu złotych. Równocześnie znikł dzentelmen, który tak energicznie ręczył za naciągaczem. Mimo tylu doświadczeń ze złodziejami i tak są jeszcze ludzie dający się z łatwością nabrać na kawał.

Kradzież kur. Janowi Dębowski skradziono dnia 1. stycznia br. z kurnika trzy kury. Winę ponosi sam właściciel, który zostawił kurnik na polu, nie zamkając go na noc.

Rozbił głowę kamieniem. W dniu 1. bm. wynikła obok dworca kolejowego w Nowym Sączu bójka między chłopakami, z których jeden rozbił drugiemu kamieniem głowę w czasie sprzeczki poczem zbiegł. Nazwisko potłuczonego jest Stanisław Kawka.

Zwierzęta w ludzkiej skórze. Na wracającą wieczorem z miasta wiejską K. W. z Biegonic koło Nowego Sącza, napadło dwóch parobczaków i usiłowało ją zgwałcić. Na krzyk napadniętej nadbiegli mieszkający w pobliżu wieśniacy i wydarli ją z rąk zezwierzonych opryszków. Jak się następnie okazało obaj parobczacy byli w stanie nietrzeźwym. Jak dalece byli rozwydrzeni, świadczy fakt, że rzucili się z łaskami na spieszących na pomoc napadniętej dziewczynie.

Biurowo architektoniczno - budowlane

Inż. MICHAŁA JASTRZĘBSKIEGO

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 20a.

Wykonuje: plany, kosztorysy przedsiębiorstwo i Kierownictwo budów.

Obrońca w sprawach karnych

Teodor Ligęza Przychocki

em. nadradca sądu okręgowego.

otworzył swą kancelarię w N. Sączu ul. KONARSKIEGO 7.

się z tego środowiska, jak to już uczyniła siostra jego Zosia, która jest nauczycielką na wsi, no a przez wyjście za mąż, stanie się wkrótce panią dziedziczką. Pomaga mu w tym przypadek; gdy bracia przychodzą pijani, dalej ojciec w podobnym stanie, a dla kompletu i matka, i gdy wszyscy zaczynają mu dokuczać zabierają się z domu.

Akt II. Wigilijny wieczór; jest nastrój, stary uciera mak, młodzie lepia szopkę, aby w ten sposób zarobić trochę „drobnych”, a matka smarzy rybę; — nikt nie jest pijany, wszyscy trzeźwi, wspominają Kazika i Zosię, która już wyszła za mąż i napewno w dzień wigilijny zjedzie z podarkami (zawsze co córka, to córka, a nie jak te syny łobuzy, powiada „stara”). Zosia zjawia się, przywozi zarcie, a także to co najważniejsze, pieniądze, uciecha wielka, leje się wódeczność, wino i jest bal; schodzą się dziewczęta, wszyscy puszczają się w tany, takie zaważackie wesole a zdrowe, sztajerek z figurami, (to jest życie).

Akt III. Pan Kłaczek, majster tapicerski, nie doszły radny miejski, popiwszy nieco wina z p. w. niczki dobrze zaopatrzonej, zasnął na kanapie pod drzewkiem, no i przez pomyłkę zjadł świeczkę; wypadek wielki, trzeba by to zapić winem, aby bróń Boże nie schorować się, ale cóż kiedy pani radczyni zabrała klucze wszelkie z domu; mocna była bowiem „baba” i trzymała męża pod pantoflem. Pan radca ma dwie córki. Kazia ma już narzeczonego, urzędnik pocztowy; koło Wandy kręci się dopiero młody filozof, Kazimierz Gzysmik. Młodzie kochają się, ale mama nie bardzo chętnie na to patrzy, a z chwilą gdy dowiaduje się, że bracia pana Kazimierza chodzą ze

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy uczą listowne: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów

„POPRA” Towarzystwo budowlano przem.

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

w Nowym Sączu, Wólki żeglarska.

Poleca na sezon budowlany materiał drzewny jak łąty, rygle, belki, deski, itp. najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia

Sprostowanie. Starostwo w Nowym Sączu nadało nam odnośnie do artykułu p. t. „Policja wykreca akademikom ręce” zamieszczonego w Nr. 46. z 30 października następujące sprostowanie:

„Nie jest prawdą jakoby funkcjonariusze Policji Państwowej podczas zajścia ulicznego z p. Z. słuchaczem praw w Nowym Sączu przemocą, bo wykrecając ręce, usiłowali p. Z. odprowadzić do Komisarjatu P. P. mimo wyjawienia przez niego swego nazwiska — natomiast prawdą jest, co w drodze dochodzeń ustalono, że p. Z. w wysokim stopniu lekceważył wezwania funkcjonariuszy P. P. i nie chciał im się wylegitymować, ani podać swego nazwiska, twierdząc, że niema potrzeby, ani komu się legitymować, — wobec czego musiał być do Komisarjatu P. P. doprowadzony, dopiero w drodze wyjawiał swoje nazwisko, na skutek czego został zwolniony”.

Sprostowanie. Odnośnie do artykułu „Kurjera Podhalańskiego” z dnia 6. XI br. pod tytułem „Lekarze między sobą”, proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie niniejszego sprostowania:

1. Nieprawdą jest jakoby Dr. Liebesmann wniósł skargę przeciwko „koledze” lekarzowi Dr. Pawłowskiemu, natomiast prawdą jest, że Dr. P. nie może uważać za kolegę Dr. L. dopóki tenże nie oczyści się z dyskwalifikujących go etycznie i honorowo zarzutów, które zmusiły P. P. Prokuratorów Państwa i Izby Lekarskiej do wytoczenia mu aktów oskarżenia, a mianowicie oto, że:

a). W kwietniu 1926. r. zabiegał podstępnie o niedopuszczenie do osiedlenia się w Czarnym Dunajcu Dr. Pawłowskiemu, jako możliwego konkurenta zawodowego przez staranie się osobiste, jakoteż za pośrednictwem osób drugich o odebranie mu wynajętego mieszkania, przez zobowiązanie się pokrycia wszelkich kosztów, jakiego dla gospodarzy mogły wynikać z ewentualnie wytoczonego przez Dr. P. procesu za niedotrzymanie umowy, a wreszcie przez oświadczenie gotowości opłacania czynszu bez używania mieszkania, byle tylko mieszkania tego nie otrzymał „wróg” (sic) Dr. P.

b). Pozwalał i tolerował szerzenie się partactwa lekarskiego przez udzielenie z chęci zysku swej firmy lekarskiej nieuprawnionemu do wykonywania praktyki dentystycznej technikowi.

c). Nieprzebierał w środkach celem powiększenia swej praktyki lekarskiej uprawiając niesmaczną i niehonorową renomę przez wywieszanie swego szyldu na takich zakładach publicznych jak karczma, szynk.

d). Uprawiał wędrowną praktykę przez wyjeżdżanie do okolicznej wsi Jabłonki na jarmarki i ordynowanie tamże między innymi także w przydrożnej karczmie.

szopką, zabrania córce widywać się z Kazikiem i oświadcza so.ennie, że do małżeństwa takiego nigdy nie dopuści. Gzysmiki nagadali jej parę bzydkich wyrazów i odeszli.

Akt IV. Gzysmiki chcą rzecz naprawić i przychodzą w Nowy rok do pana radcy buntując go, aby wreszcie przestał być pantoflarzem; tłumaczą, że Kazik pochodzi z tamtą porządną, obywatelską na Krowodrzy; a gdy to potwierdza służąca Magda, która teraz służy u pana radcy i gdy córka wstawia się też, papcio godzi na pana Kazimierza, przeciwko któremu n. c. nie miał i postanawia pokazać, że on jest głową domu Wanda sprowadza Kazika, który czekał przed bramą; już wszystko jest dobrze, gdyby (zawsze to gdyby) nie radczyni z ciocia, które wróciły z kościoła; zaczyna się mała wymiana słów, radcy przychodzą z pomocą Gzysmiki no i zwyciężają mężczyźni, tem bardziej, że pani radczyni nie od razu proponuje, gdyż dowiedziała się że u Gzysmików są pieniądze, dom i wszelka inna chudoba. — Taka rzecz, prosta, wzięta wprost z życia krakowskiego. Czasami może śmiewy wydają się nieaktualne (np. z tym tramwajem) ale to wszystko ma swój urok, tem bardziej, że parę kupietów zastąpiono nowymi, że tak powiem dzisiejszymi.

Kłaczek (p. Bodzoń) typ pantoflarza, dorobkiewicz, który jednak nie wynosi się nad innych. nie wstydi się swego nazwiska. Uciulał trochę grosza, warsztat idzie dobrze, więc żyje spokojnie, w domowe sprawy się nie miesza. Rola przeprowadzona konsekwentnie zagrana z wielką rutyną (tylko czy tego może nosa nie zadużo ruch ten czasami był!

e). Dopuszczył się zbrodni oszustwa.

2. Nieprawdą jest jakoby Dr. Pawłowski wezwany do ciężko chorej położonej, do której również wezwano drugiego lekarza Dr. Liebesmanna ze względu na ewentualną potrzebę zabiegu chirurgicznego, polecił koledze swemu wydaląć się za drzwi, natomiast prawdą jest że Dra Pawłowskiego wezwanego przez męża rodzącej i zajętego już od paru godzin przy porodzie, nadszedł przy samym końcu operacji Dr. Liebesmann, wcale nie wezwany przez męża ani nawet domowników rodzącej, lecz przez osobę dalej stojącą i mimo wyraźnego oświadczenia Dra Pawłowskiego, że na współpracę się z nim nie godzi, Dr. Lieb. bez pukania wdarł się do pokoju w którym Dr. P. już kończył poród i tem swoim natrętnym narzucaniem zbytecznej pomocy w tak krytycznej chwili sprowokował Dr. Pawłowskiego do zwrócenia się do gospodyni z prośbą o skłonienie Dra Liebesmanna do opuszczenia pokoju, którym jako operator bezsprzecznie miał prawo dysponować w czasie operacji.

3. Nieprawdą jest jakoby powodem tego zajścia była nienawiść między obu lekarzami, prawdopodobnie na tle konkurencyjnym, natomiast prawdą jest, że moje stałe i systematyczne unikanie Dra Liebesmanna, jakoteż odmawianie mu współpracy — (kilka razy przed omawianym porodem odnowiłem jego prośbie na konsylium) — ma swoje tło w ponizaniu przez Dra Liebesmanna godnością stanu lekarskiego i to do tego stopnia, że musieli się tam zająć P. P. okuratorzy.

4. Nieprawdą jest jakoby drugi lekarz przy omawianym porodzie był potrzebny natomiast prawdą jest, że pomoc drugiego lekarza była zbyteczną, czego dowodem jest epilog zabiegów Dra Pawłowskiego mimo zakłóconego spokoju przez Dra L.: zdrowe dziecko i żrówna matka.

5. Nieprawdą jest jakoby zajścia podobne ze względu na zachowanie się Dra P. musiały się spotkać z potępieniem i nie przysparzały chluby zawodowi lekarskiemu, natomiast prawdą jest że zachowanie się Dra Pawłowskiego nigdy nie uchybia etyce, czy godności stanu lekarskiego, natomiast sprawki Dra Liebesmanna, które aż wzbudziły żywe zainteresowanie P. P. Prokuratorów rzeczywiście chluby stanowi lekarskiemu nie przysporzą i muszą się spotkać z potępieniem.

W konkretnym przypadku maksimum dobrej woli i chęci podporządkowania własnego interesu interesowi pacjentki okazał Dr. P. przez to, że dla uniknięcia scysji, narzucanej mu przez Dra Liebesmanna mimo krytycznej dla rodzącej chwili, oświadczył gotowość odstąpienia mu swych praw ordynatora a radco pozostawienia mu do użytku swych czystych instrumentów, do czego jednak rodzina rodzącej nie dopuściła. Wobec powyższych momentów zajścia nie można wpisywać na mój rachunek i odpowiedzialność.

Raczy przyjąć Sz. Redakcja wyrazy mego szacunku i poważania (Dr. Pawłowski Ferdynand)

Odpowiedzi redakcji.

P. ST. R. za list z wyrazami uznania serdecznie dziękujemy.

Kurjer karnawałowy.

Wieczór sylwestrowy w Kasynie 1. p. s. p. Wieczór ten w kasynie oficerskim 1. p. s. p. zgodnie tradycją zgromadził całą elitę towarzyską miasta. Między innymi zauważyliśmy pp. wiceburm. Nowakowskich, wiceprz. Parylewiczów, nacz. Zawojskich, refer. Celewiczów, Dr. Fołtyńskich, Dr. Maciaków,

ale za często powtarzany nie robił już efektu).

Gzysik (r. Grądziel) dobrze odżywiony murarz, zimą odpoczywa, pracując po knajpkach nad spirytualjami. Rola zagrana ze swadą dobrze i równo.

P. Ekiertówna była dobrą Gzysikową tak w grze jak i w ubraniu.

Gzyski (p. Denenfeld, Pankiewicz i Tkacz) swoją podmiejską werwą budzili szczerą wesołość. P. Osuchowski (Felek) choć z rolą nie zawsze był w porządku, ale niech mię djabli wezmą ja mam do niego słabość; podobał mi się. Niech sobie kto chce mówić, ale był rasowym Felkiem. Inne role a było ich dużo, że trudno byłoby je tu wylizywać zagrane były szczęśliwie. Na specjalną uwagę zasługuje p. Trybulec w małej epizodycznej roli kanalarza miejskiego za charakterystycję i za grę pierwszorzędną. Pokazał, że z każdej roli, choćby najmniejszej można coś zrobić. No a teraz tańce: Wikcia, och ta miała werwę i zapał, umiała tańczyć oj! (tu odłożyłem p. o i westchnąłem) te nóżki — cóż, ale ja przecież nie mam mówić o nóżkach ładnie by to wyglądało, aby taki cerber z gazety, który na wszelkie błędy leci, o takich sprośnościach mówi, ale dalibóg, gdyby nie to że nie byłem sam, byłbym chętnie Wikci pogratulował. Reżyserja, na razie nie mogę nic o tem pisać, gdy zobaczę reżyserję pana Denenfelda w innej sztuce napiszę wtedy, powiem tylko tyle że gdyby tak były próby jeszcze z tydzień, wszystko szłoby, jak po maśle, ale zdaje się że największą przyczyną było to, że były święta — przez te wizyty nie wszyscy mieli czas zaglądać do ról, no a Sylwester zrobił też swoje.

Jar.

nadr. Chmurskich, radc. Waśków, radcz. Grzegorzycykowa z córką, radcz. Filipowiczową z córką, radc. Migdałów, Dr. Weinheberów, inż. Gdeszów, Kom. Hanusów, radcz. Swirska z córką, radc. Kuhnów, inż. Goetłów, prof. Artymiaków prof. Regułów, prof. Boguszów, dyr. Wyczesanową z córką, prof. Migaczów, Dr. Lamborów radcz. Bulińską z córką, Dr. Stubrów, Langową z córką, Aleksandrów, inż. Skwarczyńskich, dyr. Uhlów, Wawrzykowskich, arch. Stawińskich, Dr. Cwikowskiego, dyr. Mikę, prof. Sliwę, prof. Somogyiego, dyr. Frytza, radc. Bukasiewiczza, radc. Cyłę, refer. Malika, inż. Aleksandra i. w. w. i.

Na pożegnanie starego roku odtńczyła grupa górali „zbójnickiego” poczem uastąpiło powitanie Nowego Roku.

Korpus oficerski en corpore z D-cą pułku pułk. Warthą i tegoż zastępcą ppułk. Kubinem pełnił funkcję gospodarzy. Wśród nader miłego nastroju bawiono się ochoczo do białego rana.

Zabawa czytelnicy kobiet oraz Ak. Koła sądeczan odbyła się 5 bm. w salach Kasyna miejskiego.

Sylwester w „Sandecji”. Na zakończenie starego roku odbyła się między innymi zabawa sylwestrowa w „Sandecji”, miłodusytni na Dąbrówce. Zabawa ta urządzona staraniem zapobiegliwego i gościnnego gospodarza p. Piotra Golonki przeciągnęła się wśród miłego nastroju do późna.

Piwniczna.

Dnia 31 grudnia 1927 roku urządziła tu straż ogniowa zabawę Sylwestrową i przyznać trzeba, że Zarząd dołożył wszelkich starań ażeby gościom licznie zebranych uprzyjemnić chwilę a mianowicie nadprogramowo i zupełnie niespodzianie punktualnie o północy urządził ad hoc zwolany wiec.

Jaki cel był w tem, niestety nie mogliśmy się dowiedzieć, choć z przykrością konstatujemy, że mowa wygłoszona przez Prezesa straży zupełnie nie licowała z wesołym nastrojem rozbawionych gości.

Skutek tej mowy i wojownicze odruchy niektórych członków straży były aż nadto fatalne, goście bowiem mniej wojowniczego usposobienia cichaczem salę balową opuścili, pozostawiając prezesa prowadzącego buńczucznie polonesa.

Widocznie chciano cały porządek zabawy z gruntu obalić — a n. jęliżym dowodem, że zamiast rozpocząć jak zwykle się dzieje, bal polonesem, poprowadzono go w połowie zabawy tuż po skończonym wiecu.

Nie jest naszym zdaniem tego rodzaju wybryki publicznie piętnować, ale zastrzec się jak najkategoryczniej musimy przeciw temu, ażeby w przyszłości zaproszeni goście zawczasu byli o tego rodzaju ketylonowych niespodziankach powiadomieni.

Wedle naszego bowiem mniemania Straż ogniowa powinna być zupełnie izolowana od wszelkich agitacji zmierzających do obalenia porządku, który z tak wielkim mozołem udało się naszemu Zarządowi miasta zaprowadzić.

Stary Sącz.

Zabawa sylwestrowa bardzo udatna zarówno pod względem efektów wykonania jak i kasowych odbyła się dzięki miejscowemu „Sokołowi” i podniosła ducha z nastrojów smętnych starorocznych ku nowym, pełnym nadziei noworocznym. — A jest istotnie bardzo wiele porządkanych zmian, zarówno w osobistych stosunkach, jak i w rzeczowych.

Oto wybory do Sejmu i Senatu już rozgrzały umysły kandydatów i wyborców. Listy już wyłożone. Przewodniczy I komisji dr. Dyszkiewicz, II sędzia Kurski. Podział miasta na dwa rejony wyborcze niefortunny, gdyż zamiast w porządku alfabetycznym, będą wyborcy głosowali według zamieszkania w północnej, czy południowej stronie miasta. — Dzięki staraniom Wbnego Ks. Kiljana urządzono tu „Jasełka”, które powtórzone też w Łącku. — Stoje i gra małych artystów były bez zarzutu. Pożądaniem byłoby powtórzenie Jasełek w porze popołudniowej dla dzieci szkolnych.

Wiec przedwyborczy Bojki i Stapińskiego, anonsowany na 4/1 przez tutejszych kandydatów nie odbył się, mimo tego, że na powyższy cel podobno wynajęto salę. — „Kasyno” otrzymało na W. Zgromadzeniu nowy Zarząd, w skład którego wszedł ponownie dr. Schajer i prawie ten sam Wydział w całości. —

Urzednicy i pracownicy państwowi i autonomiczni zamieszkujący Stary Sącz zapytują Magistrat po raz wtóry, czy i jakie zabiegi poczynił w kierunku przyznania Staremu Sączowi dodatku uzdrowiskowego.

Państwowe seminarjum nauczycielskie urządziło w środę 11 bm. wieczór ku uczczeniu śp. Wyspiańskiego, o czem osobno napiszemy.

Dyrekcja seminarjum urządziła też przy współudziale pań kurs robót ręcznych, który ma doprowadzić do stworzenia kółka miłośników robót ręcznych. Wykładow prócz p. Bojańskiego podjęli się Wp. dr. Szajnarowa, dyr. Płackkwa i p. Uszkowa. — Kurs jest bezpłatny.

Kursa dla analfabetów. Odnośnie do notatki pod tym tytułem proszeni jesteśmy o uzupełnienie jej w tym kierunku, że zgodnie z planem Zarządu, Koła T.S.L. i uchwałą konferencji grona nauczycielskiego kursów objął ks. prof. Henryk Weryński naukę religii na wspomnianych kursach.

I. DREXLER i Synowie

NOWY SĄCZ, Rynek 28.

TELEFON Nr. 172.

Wytwórnia i magazyn pościeli, kołder, materaców, poduszek, bielizny damskiej męskiej i pościelowej

POLECA:

Płótna, Szyfony, Obrusy, Ręczniki, Chusteczki, Płócienna, Zefiry, Barchany, Woale, Koce, Dywany, Chodniki, Firan-ki, Kapy, Drelichy, Pledy, Pończochy, Skarpetki i Bielizna Trykotowa, Sienniki, Pierze, Włosień.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE!

Józef Wojtyga

UPOW. BUDOWNICZY

NOWY SĄCZ, Matejki 17.

Telefon Nr. 92.

Biuroarchitektoniczne i przedsiębiorstwo dla wszelkich robót budowlanych, żelazno-betonowych. — Plany, kosztorysy na wszelkie budowle w szczególności plany will dla letnisk. — Posiada własną wytwórnę wywłów betonowych. — Skład materiałów budowlanych.

Podejmuje się wykonania wszelkich budow w miejscu i okolicy.

Kto raz spróbuje - Ten stale kupuje!



Wszędzie do nabycia!

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 29 ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 grudnia 1927. Dz. U. R. P. Nr. 107. podaje się do powszechnej wiadomości wykaz obwodów głosowania dla miasta Nowego Sącza, okręg wyborczy Nr. 44.

Lp.	Nazwa Gminy	Obwód wyborczy	lokal wyborczy i lokal urzędującej Komisji wyborczej.
160.	Nowy Sącz Obwód I.	Ul. Rzeźnicza, Lelewela, Bóźnicza, Pl. 3 maja, Berka Joselewicza, Kazimierza.	szkoła ewangelicka, parter na lewo.
161.	Nowy Sącz Obwód II.	Ul. Pijarska Ncwo Pijarska Tarnowska przed mostem Łazienna Piotra Skargi Romanowskiego Piastowska Franciszkańska Wąska.	Rada powiatowa.
162.	Nowy Sącz Obwód III.	Ul. Rynek Główny Plac Kolleg. Hoffmanowej Lwowska przed mostem Jagiellońska do ul. Kościuski Dunajewskiego Wazów Targowa Szwedzka Wąsowiczów Czarneckiego Sobieskiego Wałowa Pl Św. Ducha	Ratusz.
163.	Nowy Sącz Obwód IV.	Ul. Kościuszki Grybowska Pl Św. Kazimierza Szujskiego Konarskiego Kołataja Dwernickiego Wolska Żeglarska Łokietka Ogrodowa Polna, na Tłoki Długosza Matejki	Szkoła Adama Mickiewicza
164.	Nowy Sącz Obwód V.	Ul. Jagiellońska, od ul. Kościuszki Mickiewicza Staszica Kunegundy Tatrzańską Grodzka Sienkiewicza Piłsudskiego Bilińskiego Żółkiewskiego Młyńska.	Szkoła im. Konarskiego
165.	Nowy Sącz Obwód VI.	Ul. Zyguntowska Kaduk Zielona Batorego Kolejowa Mik. Reja.	Szkoła im. Władysława Jagiełły
166.	Nowy Sącz Obwód VII.	Ul. Nawojowska Nowy Świat Pastwiska Granica Gorzków Klasztorna Nowy Kol. Kolejowa	Szkoła im. Św. Elżbiety
167.	Nowy Sącz Obwód VIII.	Ul. Tarnowska za mostem Pod Zabelczem Pod Rożkowicami Zdrojowa Kraszewskiego Na Rurach Na Grabowej Nowa Naściszowska Poprzeczna Polna Ślepa Kochanowskiego	Szkoła im. Jana Kochanowskiego.
168.	Nowy Sącz Obwód IX.	Ul. Lwowska od mostu Żywiecka Krańcowa Gwardyjska Kosynierów Czarna Rzeczna Biała Stara Czysta	Szkoła im. Urszuli Kochanowskiej
169.	Nowy Sącz Obwód X.	Dzielnica: Dąbrówka niemiecka.	Szkoła im. Kościuszki.

Burmistrz Dr. Roman Sichrawa.

Znany powszechnie Zakład zegarmistrzowski i jubilerski
SALAMON FRIEDMANN
Nowy Sącz, Jagiellońska 7.

Zawiadamia P. T. Publiczność że, wprowadził u siebie dział **RADJOSPRZĘTU** mając stale na składzie tak gotowe aparaty jak i też wszelkiego rodzaju przybory radiowe

Śniegowce i kalosze przyjmują do naprawy po cenach przystępnych. — Naprawę uskutecznią się szybko z nowego i najlepszego materiału

ELJASZ HOROWITZ
Wałowa 12 I. p. (obok nowych hal targowych (Dzikiewiczówka)

Wzorowa szkoła pisania na maszynach
Augusta Becka w Nowym Sączu, Rynek 11

udziela nauki na maszynach różnych systemów według metody amerykańskiej (system 10 palcowy).
Po ukończeniu kursu uczniowie otrzymują świadectwa.
Wpisy codziennie od godziny 5-7.
Zarazem przyjmują do przepisywania i powielania w dowolnej ilości egzemplarzy wszelkie pisma okólniki, prace naukowe sprawozdania, podania, NUIY, druki dla P. T. Kupców, Adwokatów, Notariuszy i tp. po cenach nader przystępnych.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.



Uzyskał ze względu na wyśmienity gatunek złoty medal na Wystawie Gospod.-Spożywczej w Katowicach.



Największy i najtańszy wybór kapeluszy

Salamon Korn

Nowy Sącz ul. Jagiellońska
również stale na składzie w wielkim wyborze wszelkie towary wchodzące w zakres galanterji jak bielizna od najprymitywniejszej do najwykwintniejszej, krawatki, i t. p.

Pozwalam sobie P. T. Publiczności donieść uprzejmie że otworzyłem w Nowym Sączu przy ulicy Kościelnej w Taniej Resztkarni Bawał. u p.J. Mambere
Filję mojej znanej sztucznej farbiarni i pralni chemicznej
Przyjmuję wszelką garderobę męską i damską oraz dziecinna, hafty, obrusy, wyroby jedwabne i wełniane, portjery, kołdry i dywany. — Przedsiębiorstwo istnieje od roku 1896.
Proszę o łaskawe popieranie mojego zakładu

JÓZEF ROTTER

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Centrala: Biała-Bielsko.

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, aby zwracała uwagę na firmę, wobec istnienia firm konkurencyjnych.